

Anna Kapusta
Instytut Socjologii
Wydział Polonistyki
Uniwersytet Jagielloński

Wyspiański biblioterapeutyczny, bo zgenderowany? O pragmatyzacji instytucji klasyka¹

Wyspiański is bibliotherapeutical, because is gendered? About pragmatization of classic's institution

Abstrakt:

Artykuł prezentuje projekt wykorzystania dorobku twórczego i postaci Stanisława Wyspiańskiego jako gotowego materiału biblioterapeutycznego. Przedmiotem i celem badań jest zatem zasygnalizowanie koncepcji eksplorowania zasobów twórczych Stanisława Wyspiańskiego jako obszaru napięć, które są potencjalnym punktem wyjścia do prowadzenia procesu biblioterapeutycznego. Metoda badań wywieńczona została z teorii dwutekstu Julii Kristevy, ale służy ona wskazaniu na kategorię *gender* twórczości jako płodne pole ekspansji dla biblioterapii. Tym samym kategoria *gender* staje się kategorią biblioterapeutyczną. Rezultatem badań w tak sformułowanym projekcie jest otwarcie zagadnienia humanistyki stosowanej i transdyscyplinarnego literaturoznawstwa, w którego centrum autorka usytuować pragnie proces biblioterapeutyczny. Stanisław Wyspiański jako klasyk kultury polskiej stać się może *exemplum* tak pojmowanego kulturowego materiału do biblioterapii. Konkluzją artykułu jest postawienie kwestii klasyki/kanonu jako podstawy do budowania kulturowych zasobów polskiej biblioterapii. Wybór Stanisława Wyspiańskiego wiąże się z wyrazistością estetyczną oraz konfliktową strukturą jego twórczości, w której linia heroiczna posiada swój subwersywny (nieheroiczny) rewers. Napięcie to jest zasobem i potencjałem dla proponowanego w projekcie konceptu biblioterapii.

Słowa kluczowe:

biblioterapia, *gender*, kanon, klasyka, Stanisław Wyspiański

Abstract:

The article presents the project of using the achievements and works of figure of Stanisław Wyspiański as a ready bibliotherapeutical material. The issue and the goal of this research signalize the conception of exploring artistic resources of Stanisław Wyspiański as an area of tensions, which are the potential beginning to conduct the bibliotherapeutical process. The method of research was derived from theory of double text is used formulated by Julia Kristeva. It indicates that the gender is a category of creativity and an effective area of fertile work expansion of bibliotherapy. It means that the gender category becomes bibliotherapeutical category as well. The result of this research is opening the issue of applied humanities and transdisciplinary literary criticism. In the center of this issue an author would like to situate bibliotherapeutical process. Stanisław Wyspiański as a Polish classic of Polish national culture can become an *exemplum* of cultural materials for bibliotherapy. The conclusion

¹ Artykuł powstał dzięki środkom finansowym uzyskanym przez autorkę w ramach stypendium START Fundacji na rzecz Nauki Polskiej (w latach 2012–2013) i jest zarysem projektu badawczego będącego w trakcie realizacji.

of this article is the question of classic/canon base to build cultural resources of Polish bibliotherapy. The choice of Stanisław Wyspiański is connected with esthetical expression and conflict structure of his creativity, in which heroical line has its subversive (non-heroical) revers. This tention is a resource and potential the concept of bibliotherapy proposed in this project.

Keywords:

bibliotherapy, gender, canon, classics, Stanisław Wyspiański

Motto

Pociecho moja ty, książeczko,
pociecho smutna;
nad małą siedzę schylon rzeczka,
z wód igrające falą dziecko,
żal mroku skrada się zdradziecko
nad łąkę, rzeczka, nad mój strumień,
w duszącej mgłę nieporozumień
zapada noc okrutna

Stanisław Wyspiański, [*Pociecho moja ty, książeczko*]²

Wyspiański. Estetyzacja relacji twórcy: odbiorca i jej potencjał biblioterapeutyczny

Podjmując się pragmatycznego wyzwania wyznaczenia wspólnego mianownika dla całokształtu twórczości Stanisława Wyspiańskiego, pragnę określić to wielowymiarowe dzieło życia-tworzenia mianem estetyzacji relacji typu podmiot: podmiot, strategii twórczej upodmiotawiającej więź w postaci twórcy: odbiorca. Nie mam tu na myśli żadnego z personalizmów, a najprościej rozumianą pragmatykę uczestnictwa w procesie twórczym właśnie, której Wyspiański był radykalnym konceptualizatorem i praktykiem. Pragmatyka idei tej całości twórczej: dzieła: etykiety twórcy służy mi wskazaniu instrumentalnej, współczesnej recepcji dzieła Wyspiańskiego-kłasyka jako szansy na użycie go w relacji reintegracji kulturowej współczesnej jednostki (czytelnika, odbiorcy), rozumianej jako proces zdrowienia³. Klucze stanowią tu trzy pojęcia, wokół których budowane są także strategie rozwoju osobistego współczesnych uczestników kultury: więź

² Stanisław Wyspiański, [*Pociecho moja ty, książeczko*], [w:] tegoż, *Dzieła zebrane. Rapsody, Hymn, Wiersze*, T. 11. Wydawnictwo Literackie, redakcja zespołowa pod kierownictwem Leona Płoszewskiego, Kraków 1961, s. 173.

³ Dave Mearns, Brian Thorne, *Terapia skoncentrowana na osobie*, przeł. Małgorzata Cierpisz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010

i relacja oraz strategia procesu rozwojowego właśnie⁴. Kryteria te spełnia zdecydowanie twórczość Stanisława Wyspiańskiego i dlatego warto jej pragmatycznie używać jako rezerwuaru materiału artystycznego, przydatnego jako materiał terapeutyczny. To relacja międzypersonalna jest bowiem w przypadku dzieła Wyspiańskiego formułą tematyczną i strategią formalną tego multiartysty, co oznacza, iż każdy tekst, czy to poetycki, prozatorski, dramatyczny, czy wizualny był w koncepcji twórczej Wyspiańskiego formą nawiązania i podtrzymania relacji z drugim człowiekiem⁵. Mam tu na myśli estetyczne przepracowanie konkretnego codziennego, biograficznego doświadczenia w dzieło sztuki. To geneza jego twórczości i jej artystyczny efekt: zarys procesu i schemat przedmiotu artystycznego. Efektem zaś tej relacji odbiorczej, wpisanej także w koncepcję estetyczną pracy twórczej Wyspiańskiego, jest jej potencjał terapeutyczny, produkt tak rozumianej estetyzacji relacji twórcy: odbiorcy i temu wymiarowi dzieła pragnę nadać miano relacji terapeutycznej. Ten właśnie potencjał określa możliwości współczesnej recepcji dzieła Wyspiańskiego ukierunkowanej na świadomą i wyartykułowaną podmiotowość odbiorcy. A takich potencjałów poszukuje nadal współcześnie nurt arteterapii zwany biblioterapią⁶. Wyspiański jest więc w powyższej optyce: genetycznie i funkcjonalnie – biblioterapeutyczny – i stanowi użyteczne *exemplum* dla pragmatycznego zastosowania tekstu kultury. Przedstawię tu główne filary koncepcji biblioterapeutycznego wykorzystania potencjałów procesu twórczego i dzieła sztuki w koncepcji i praktyce twórczej Stanisława Wyspiańskiego, zarysowując w ten sposób mój projekt humanistyki tekstu rozumianej jako akt lektury pragmatycznej i aksjologię nieautotelicznej lektury tekstu kultury, ukierunkowanej na potrzeby terapii tekstem, czyli biblioterapii. Ważnym elementem mojej koncepcji jest kulturowa instytucja „klasyka kultury”, w którą bez wątplenia wpisuje się Wyspiański jako etykieta społecznego rozumienia „bycia twórcą”, co w przypadku procesu terapeutycznego jest warunkiem sprzyjającym efektywności terapii, w jej subiektywnym rozumieniu, a więc osobistym odczuciu osób korzystających z jej technik rozwoju osobistego. Utożsamienie odbiorcy dzieła z napięciem obecnym w twórczości, czyli dziele sztuki, jest jakością wykazującą walor terapeutyczny, co potwierdzają jednoznacznie terapeuci praktycy⁷. Wyspiański jako etykieta kulturowa to swoisty, użyteczny mit kulturowy, który może być gotowym materiałem biblioterapeutycznym⁸, a projekt takiego pragmatycznego stosowania tekstu kultury jest jednym z zarysów

⁴ Zob. *Koncepcja przywiązania. Od teorii do praktyki klinicznej*, pod red. Barbary Józefik i Grzegorza Iniewicza, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.

⁵ Często była to także najsilniejsza z odmian więzi społecznych, a mianowicie więź konfliktowa, co także wyczytać można z pracy Magdaleny Popiel w koncepcie „artyści agonu” – zob. tejsze, *Wyspiański. Mitologia nowoczesnego artysty*, Universitas, Kraków 2007.

⁶ Zob. Wiktor Czernianin, Halina Czernianin, *Literatura i terapia*, Smak Słowa, Sopot 2012.

⁷ Zob. Paul L. Watchel, *Komunikacja terapeutyczna*, przeł. Marta Kapera, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012.

⁸ Na temat mitoterapii – zob. Andrzej Pankalla, Zygfryd Klaus, *Mitoterapia: historia, teoria i praktyka*, Jastrzębie Zdrój: Black Unicorn ; Poznań: Poznańskie Wydawnictwo Psycho-kulturowe, Jastrzębie Zdrój-Poznań 2010.

dostosowania współczesnej humanistyki do wymogów społecznych opartych na zaprzeczeniu autoteliczności aktu lektury, który antropologicznie rzecz biorąc wcale nie musi być oczywistym kulturowo, gdyż w historii kultury etap artystowskiego czytania to symboliczny przywilej elit, nie zaś esencjalnie społeczna potrzeba człowieka. Inaczej mówiąc tekst kultury może być użytecznym bez zarzutu o pogwałcenie jego autoteliczności, bo taka była jego geneza oparta o specyfikę ludzkich potrzeb⁹, co oznacza, że przekaz tekstowy był genetycznym zastępnikiem bezpośredniej relacji człowiek-człowiek i na tym założeniu także współczesna biblioterapia buduje warsztat profesjonalny, wprowadzając na nowo w akcie lektury tekstu – pomiędzy czytelnika i tekst – osobę biblioterapeuty, który zajmuje niejako pozycję strukturalną nadawcy komunikatu: twórcy, zawierając swą obecnością w procesie lektury przymierze terapeutyczne z poddawanym biblioterapii. W ten oto sposób historia kulturowej recepcji tekstów kultury zatacza dziś koło wprowadzając na nowo w lekturę fizyczną obecność co najmniej dwóch podmiotów współtworzących tekst. Czytanie znowu staje się pragmatyczne i ukierunkowane na użytek konkretnego człowieka, w tym na jego proces zdrowienia. I do takiego czytania potrzebne są swoiście napięciowe teksty kultury multiartystów. A Wyspiański to taki tekst właśnie tekst kultury.

Leczyć Wyspiańskim?

W różnorodnych nurtach współczesnej biblioterapii kluczową okazuje się instytucja klasyka, czyli autora/twórcy rozpoznawanego w danym społeczeństwie jako „twórca”. Ważnym elementem bowiem procesu biblioterapeutycznego, który jest przecież zawsze procesem społecznym, staje się identyfikacja projekcyjna odbiorcy tekstu z nobilitującą rangą kulturową twórcy dzieła sztuki. Inaczej mówiąc: indywidualna identyfikacja z uznanym tradycją kodem kulturowym, a więc etykietą twórcy przynosi osobom w procesie biblioterapii poczucie ulgi i dystansu wobec własnych, trudnych doświadczeń. Opowiadanie swego cierpienia słowami lub obrazami klasyka jest znacznie prostsze niż tworzenie własnego tekstu. W anglojęzycznych modelach biblioterapii, przede wszystkim amerykańskiej, na taką instytucję klasyka/klasyczki została wykreowana Emily Dickinson¹⁰, a lektura „Dickinson” służy jako warsztat: biblioterapeutyczny, antydyskryminacyjny, poszukiwań duchowych, gdyż takie właśnie potencjały odkrywają w artystyce czytelnicy moderowani przez biblioterapeutów lub trenerów rozwoju osobistego. Warto zwrócić uwagę, iż biografia autorki traktowana jest w takim całkowicie pragmatycznym podejściu jako równoległy do poezji tekst kultury i poddawana bywa niemalże dowolnym interpretacjom, takim, które wybiera czytelnik w procesie lektury.

⁹ Zob. Walter Jackson Ong, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, przekład, wstęp i redakcja Józef Japola, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011.

¹⁰ Zob. Smith J., Kapusta A., *Writing Life. Suffering as a Poetic Strategy of Emily Dickinson*, Jagiellonian University Press, Cracow 2011.

Ten wybór staje się istotą relacji terapeutycznej, wspartej filarem instytucji klasyki, bo wiara w istnienie klasycznego kanonu artystycznego jest bardzo istotna w terapeutycznym kreowaniu zaufania, choć ciągle trudno by mówić o światowym kanonie lektur biblioterapeutycznych dla dorosłych. Również polskojęzyczna biblioterapia podziela problem aktywnego tworzenia kanonu biblioterapeutycznego dla osób dorosłych jako że obecnie biblioterapią obejmowane są przede wszystkim dzieci oraz – nieświadomie infantylizowane – grupy osób współzależniowych.¹¹ Szczególnym powodzeniem cieszy się w Polsce idea tak zwanych bajek biblioterapeutycznych, co jako infantyлизację ich rozwoju odbierają dorośli poddawani takim metodom terapii. Dlatego też polski rynek biblioterapeutycznych tekstów kultury, wywiedzionych z klasyki jest deficytowy i wprowadzenie na niego Wyspiańskiego-multiartysty ma głębokie uzasadnienie społeczne. Biblioterapia jest sposobem na leczenie, rozumianym jako produkcja dobrostanu jednostki, co nawiązuje do definicji zdrowia społecznego, ciągle korygowanych przez Światową Organizację Zdrowia. W tej optyce dobrostan człowieka produkowany przez społeczną instytucję aktu lektury musi być efektem ukierunkowanej na proces aktywności odbiorczej. Taki zaś proces odbioru nawiązuje do procesu twórczego artysty, który musi spełniać konkretne warunki, aby odbiorca – w ramach budowania swego dobrostanu – mógł się do niego odwołać i z nim utożsamić. W tym względzie ukierunkowanie na niedokończony proces twórczy i orientacja na więź oraz relację międzysobową spełniają – w przypadku Wyspiańskiego – te wyśrubowane kryteria doboru materiału biblioterapeutycznego, zarówno w zakresie dramatów, tekstów wizualnych, czy też drobnych utworów poetyckich. Wszystkie one pomyślane były przez twórcę jako moderowanie więzi z konkretnymi biograficznie osobami i ten argument uważam za kluczowy w uczynieniu Wyspiańskiego polskim kanonem biblioterapeutycznym. Czy zatem Wyspiańskim można leczyć (bo biblioterapia to leczenie)? Odpowiedzi pozytywnej udziela dzieło multiartysty będące metakomentarzem biblioterapeutycznym w tej optyce więziocentrycznego tekstu kultury. We fragmencie prozatorskim, znanym jako *Pamiętnik* orientacja twórczości na więź z konkretnymi, żywymi ludźmi jest wyraźna. Wyspiański ujawnia źródło swej techniki twórczej będącej symultanicznym kodowaniem relacji, wyrażaniem jej w różnych tekstach kultury, od przedstawień plastycznych, poprzez listy. Wygląda na to, że tworzenie na przykład dramatu jest *de facto* pisaniem – niepisanego w tym czasie listu lub wypowiedzeniem – nieprowadzonej rozmowy, a więc zasada orientacji na więź wyrażaną tekstem dominuje. Artysta odsłania tu swój warsztat więzi:

Czuję koniecznie potrzebę pisania. Sam nie wiem czemu, już mi się i rysowanie i malowanie sprzykrzyło, o ile się sprzykrzyć łatwo może temu, co niewiele umie. Rozmyślając nad różnymi rzeczami, zaniechałem listów do bliższych, chcąc im dać do zrozumienia, że równą im odpłacam monetą, chociaż być może, że więcej (zgniotłem

¹¹ Zob. Bronisława Woźniczka-Paruzel, *Biblioterapia w środowisku współzależniowych z grup rodzinnych Al-Anon*: (od teorii do działań praktycznych), Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń 2002.

pióro w kałamarzu, że pisać nie chce). (...) Do pamiętnika nie czuję siły, bym mógł się zdobyć na tyle energii zacząć go raz i kontynuować stale cierpliwie – na samą wzmiankę [?] tego wyrazu zaczynam się niecierpliwić – i już myślę rzucić wszystko. – Skoro jednak wyjąłem moją książeczkę w [... ..] zapelnioną całymi wierszami, jakoś mi się przyjemniej zrobiło, zdawało mi się przez chwilę, jakbym twarz jaką miłą znajomą zobaczył. Chwyliłem ją czym prędzej do rąk, szukając jakiego wiersza, który by mnie przez chwilę kilka zajął, uspokoił, pozwolił o czym innym, nowym może pomyśleć. [...].¹²

Już w tym juveniliowym koncepcie twórczości artysta daje czytelnikowi gotowy scenariusz biblioterapeutyczny, w którym proces twórczy jest sposobem na estetyzację i celebrowanie więzi z drugim człowiekiem. Teksty, przeglądane przez twórcę, stają się „znajomymi twarzami” podczas nieobecności tychże bliskich. W tym sensie programem twórczości jest list do upodmiotowionego odbiorcy, nawet jeśli na jego formę podawczą artysta wybiera dramat. Warto w tym miejscu zauważyć, że metoda zaangażowanego listu, wyrażonego w wybranej przez jednostkę formie podawczej jest jedną najbardziej uniwersalnych metod biblioterapeutycznych i osobom w głębokich kryzysach terapeuci polecają tworzenie takich właśnie napięciowych tekstów więzi. Inną metodą terapeutyczną jest konstruowanie planów aktywności, niekoniecznie możliwych do realizacji, ale będących zmentalizowanymi przez ich twórcę. I ten aspekt aktu twórczego jest esencjalnie związany z Wyspiańskim: swoistym materiałem biblioterapeutycznym. W dokumentach osobistych Wyspiańskiego zachowały się cztery, najbardziej znane [*Spisy pomysłów i utworów dramatycznych*], których w znacznej większości artysta nigdy nie zrealizował, ale przez całe życie pracował nad nimi mentalnie.¹³ Orientacja na osobę w tworzeniu tekstu kultury widoczna była także u Wyspiańskiego w technice kreowania postaci dramatów. W świadectwach Adama Chmiela na temat artysty czytamy, iż Wyspiański najpierw kreował postaci, odnosząc je do konkretnych biograficznie osób, a następnie pracował mentalnie wyobrażając sobie ich wypowiedzi i całe sekwencje scenicznych zachowań. Jak wspominał Chmiel „dramat był już ustalony i osoby dramatu ustalone. Potrzeba było, ażeby <<osoby dramatu>> same zaczęły – jak mówił Wyspiański – gadać. [...]”¹⁴ Ta technika kreowania postaci i oddawania im głosu to także – kongenialnie – metoda współczesnych nurtów terapeutycznych zorientowanych na proces.¹⁵

¹² Stanisław Wyspiański, [*Pamiętnik*], [w:] tegoż, *Dzieła zebrane. Pisma prozą. Juwenilia*, T. 14. Wydawnictwo Literackie, redakcja zespołowa pod kierownictwem Leona Płoszewskiego, Kraków 1966, s. 121–122.

¹³ Stanisław Wyspiański, [*Spisy pomysłów i utworów dramatycznych*], [w:] tegoż, *Dzieła zebrane. Pisma prozą. Juwenilia*, T. 14. Wydawnictwo Literackie, redakcja zespołowa pod kierownictwem Leona Płoszewskiego, Kraków 1966, s. 169–173.

¹⁴ [Za:] Stanisław Wyspiański, *Dodatek krytyczny*, [w:] tegoż, *Dzieła zebrane. Fragmenty dramatyczne. Zygmunt August*, T. 10. Wydawnictwo Literackie, redakcja zespołowa pod kierownictwem Leona Płoszewskiego, Kraków 1960, s. 340.

¹⁵ Zob. Szymon Chrzastowski, Bogdan de Barbaro, *Postmodernistyczne inspiracje w psychoterapii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011.

Koronnym przykładem orientacji twórczości na więź z konkretną osobą jest *Hamlet* Wyspiańskiego, studium, które powstało w wyniku odwiedzin aktora Kazimierza Kamińskiego na przełomie 1904 i 1905 roku. Studium to jest gotowym postzapisem procesu biblioterapeutycznego, czyli impulsem tworzenia tekstu na bazie więzi z drugim człowiekiem i przetransponowania tejże więzi w rozbudowany, studyjny tekst kultury. Studium to zaczyna się od niemalże typowego dla spotkania biblioterapeutycznego *exordium*, a więc nawiązania przymierza terapeutycznego, którego efektem ma być wspólna lektura tekstu, ale lektura oparta o fizyczną obecność drugiej, zaangażowanej osoby, impulsu do przemiany biograficznej wymuszonej procesem refleksji nad wspólnym kodem kulturowym, tutaj *Hamletem*. Wyspiański spisał więc literackie *exordium* biblioterapeutyczne:

OKOŁO ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA przyszedł do mnie Pan Kamiński i oświadczył, że chce grać Hamleta i że chce porozmawiać o Hamlecie./ O Hamlecie mogę aż nazbyt często i z przyjemnością mogę porozmawiać o Hamlecie./ Od dziecięciu lat go nie czytałem, ale przez długi czas wprzód czytywałem ciągle i wiele ustępów umiem na pamięć, i *Hamleta* – znam./ Więc możemy mówić o Hamlecie./ Komentarzy do *Hamleta* nie czytywałem, bo jeśli już miałem co czytać, co miało wspólność z *Hamletem*, to wołałem czytać *Hamleta* i – myśleć./ Zaczęliśmy od szczegółów, miejsc różnych niejasnych, powiedzeń – aż doszliśmy do scen, sytuacji niektórych, i pokazało się, że jednak trzeba, abym *Hamleta* – przeczytał.¹⁶

Rozmowa z konkretnym człowiekiem staje się w powyższym wyznaniu zaczątkiem procesu twórczego, procesu tworzenia tekstu zrównującego to biograficzne doświadczenie z tekstem kultury. Taki właśnie proces obiektywizacji doświadczenia jest podstawową strategią biblioterapii, bo rozmowa o życiu jako o czytanim i pisanym tekście jest jedną z najpowszechniejszych metafor biblioterapii. Magdalena Popiel zadając pytanie *Jak pisać o Wyspiańskim?* Zwróciła uwagę, że „estetyka artystów” jako dziedzina transdyscyplinarnych dociekań badawczych winna „badać napięcia pomiędzy artefaktami a różnymi formami dyskursu artystów, przed wszystkim dokumentami osobistymi (autobiografie, listy, dzienniki itp.) oraz esejami, manifestami artystycznymi”¹⁷. Jedną z form takiego, możliwego dyskursu jest właśnie instrumentalna adaptacja tekstów kultury, tu Wyspiańskiego jako integratywnego dzieła sztuki, jako całościowego tekstu biblioterapeutycznego, a źródłem tego tekstu jest poetyka napięć twórczych obecna w każdym wymiarze procesu twórczego, od przyczynków biograficznych, poprzez orientację na więź, także tę konfliktową, aż do napięcia genderowego będącego główną osią konstrukcji postaci dramatycznych. Jak silna była taka właśnie źródłowa orientacja na więź skonkretyzowaną biograficznie w zestetyzowanym dziele, niech puentą tu będzie uwaga

¹⁶ Stanisław Wyspiański, *Dzieła zebrane. Hamlet*, [w:] tegoż, *Dzieła zebrane.*, T. 13. Wydawnictwo Literackie, redakcja zespołowa pod kierownictwem Leona Płoszewskiego, Kraków 1960, s. 9.

¹⁷ Magdalena Popiel, *Jak pisać o Wyspiańskim?*, [w:] tejże, *op. cit.*, s. 11.

o strategii tworzenia napięcia poetyckiego pomiędzy Wyspiańskim a jego interlokutorami. Wiersze, czyli swoiste odpryski od „gadających osób dramatu”, pisał artysta przez całe życie i dbał przy tym, aby pozostawały one w rękopisach, umieszczając je w prywatnej korespondencji. To jeden filar tej więziotwórczej strategii tworzenia tekstu kultury, drugi okazał się jego paradoksalnym zaprzeczeniem. Otóż programowy – dla koncepcji – konsolacyjnej funkcji tekstu autorstwa Wyspiańskiego wiersz [*Pociecho moja ty, książeczko*] autor sam przesłał jednak do redakcji „Czasu”¹⁸, co zdecydowanie było gestem dramaturgicznym twórcy, dla którego „każdy dzień jest gotowym dramatem”, który wprawne oko artysty przenosi z planu biograficznego na plan estetyczny. Zbieżność tej swoiście artystowskiej postawy z waloryzacją estetyczną biografii kreowaną przez różnorodne nurty współczesnej biblioterapii jest uderzająca. Wszak biblioterapeuci zachęcają do tworzenia estetyki doświadczeń przeżywanych przez człowieka w codziennym porządku biografii i to bez względu na posiadanie lub nieposiadanie predyspozycji do pisania lub interpretowania tekstów kultury. Zdaje się, że współczesność, jakkolwiek ją dookreślać, wyretuszowała już ze słownika popularne pojęcie „grafomanii”, zastępując je peryfrazami w rodzaju „tekst rozwoju”. W tej optyce absolutyzacji codziennego doświadczenia jako wartości samej w sobie Wyspiański-twórca jest niezwykle atrakcyjnym rezerwuarem rozwoju osobistego w działaniu, a jego artystowskie gesty zyskują w nowym kontekście kulturowym walor tekstów biblioterapeutycznych. „Gadają” i „żyją” na nowo.

Biblioterapia i gender?

Biblioterapia adresowana do osób dorosłych służy rozładowywaniu napięć społecznych, które kładą się cieniem na biografiach poszczególnych jednostek. Biblioterapia, jak i każdy inny rodzaj terapii, rości sobie wyzwanie przepisania tychże destrukcyjnych napięć na konstruktywne teksty kultury, zwane opowieściami biograficznymi. Mówiąc wprost: nawet przeciętny człowiek stawiany jest w procesie biblioterapeutycznym w sytuacji poszukującego twórcy i uczy się go przepisywania biografii na tekst kultury, swoistą „pociechę” – „książeczkę”. Napięcia te mogą pochodzić z każdej dziedziny życia człowieka, jednak ich współczesne epicentrum sytuuje się w ramach kategorii *gender* i dlatego też w ramach *gender studies* – ze względu na kluczowe napięcie społeczne pomiędzy płcią biologiczną i kulturową – odnaleźć można wiele, wtórnie biblioterapeutycznych wątków. Są to strategie lektury feminocentrycznej, mniejszościowej i marginesowej, które wyrosły na gruncie poststrukturalizmu i dekonstrukcji oraz w fuzji z psychoanalizą i neomarksizmem. Znakomicie podsumowała je Krystyna Kłosińska w swym monumentalnym dziele *Feministyczna krytyka literacka* zauważając, że

¹⁸ Zob. Stanisław Wyspiański, *Dodatek krytyczny*, [w:] tegoż, *Dziela zebrane. Rapsody, Hymn, Wiersze*, T. 11. Wydawnictwo Literackie, redakcja zespołowa pod kierownictwem Leona Płoszewskiego, Kraków 1961, s. 253.

nowe strategie czytania wykreowały podmiot czytający na podstawowego aktora społecznego w tekście kultury¹⁹. W tej optyce genderowej każdy tekst kultury jest narzędziem emancypacji podmiotu czytającego, a im większe są napięcia tekstowe, tym więcej możliwych punktów rozwoju tego podmiotu. W przypadku twórczości Stanisława Wyspiańskiego linie napięć genderowych przebiegają tak gęsto, że zaryzykować można wręcz twierdzenie, iż to *gender* jest podstawowym tematem twórczości artysty. Myślę tu o napięciowych więziach łączących poszczególne postaci dramatów oraz przesunięciach i reinterpretacjach kulturowych konstrukcji widzenia „kobiecości”, „męskości” oraz ich form pośrednich, w każdej z dziedzin twórczości artysty. Wyspiański konstruuje konflikty dramatyczne przesunął je także w sfery intymistycznych napięć w rolach publicznych i prywatnych monumentalnych postaci i w tej optyce nawet dramaty heroiczne artysty, postrzegane jako narodowo-monumentalne, a więc: *Wesele*, *Wyzwolenie* czy *Noc listopadowa*, te najbardziej rozpoznawalne kanonem lekturowym, czytane poprzez ich wewnętrzną napięciowość odsłaniają *gender* twórczości, czyli potencjał dyskusji biblioterapeutycznej. To napięcie właśnie domaga się w biblioterapeutycznych procesach zdrowienia aktów narratywizacji, które są punktem zwrotnym w każdej terapii, gdyż przepracowanie problemu zaczyna się od jego wypowiedzenia narracją słowną lub ciągiem asocjacyjnym obrazów. Napięcie tak znarratywizowane zwykle opada i zaczyna się proces reinterpretacji biograficznej. U Wyspiańskiego napięcia genderowe tego typu przejawiają się dwojako: w owych dramatach monumentalno-narodowych na plan pierwszy agonistycznej wyobraźni twórczej wysuwa się *gender* konfliktu sfer publicznej i prywatnej, we fragmentach dramatycznych agon zaś odbywa się w dramacie niedokończonym, otwartym genderowaniu płci i znakomitym przykładem tej strategii jest fragment dramatyczny *Śmierć Ofelii*. Każdy z nurtów twórczości natomiast nosi w sobie znamię – także biblioterapeutycznie stosowanej – skłonności do tworzenia alegorii, a więc napięciowego zamykania pojęć abstrakcyjnych w materialnych ramach posągowych przedstawień. Ta skłonność agonistycznego, napięciowego kreowania przedmiotów estetycznych w przypadku Wyspiańskiego sięga – co jest regułą tej twórczości – juveniliów artysty. Przykładem takiego psychotycznego w swym wydźwięku odbiorczym, a antypsychotycznego w jego potencjale biblioterapeutycznym tekstu jest juveniliowy utwór pod roboczym tytułem *Opis przedstawień okna mariackiego wprawionego w ścianę atelier architektury*. Napięcie obecne w tym alegorycznym tekście wpisane zostało w monumentalny plan kosmiczny, w którym „*ani bóg ani natura całkowicie pojęte być nie mogą, obie potęgi dzisiaj są zachwiane – można więc łatwo pojąć, że walczą ze sobą.*”²⁰ Owa modernistyczna maniera eksponowania walki żywiołów zawarta została w tym nie-

¹⁹ Zob. Krystyna Kłosińska, *Post-strukturalizm i dekonstrukcja na scenie pisania*, [w:] tejsze, *Feministyczna krytyka literacka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2010, s. 405–471.

²⁰ Stanisław Wyspiański, *Opis przedstawień okna mariackiego wprawionego w ścianę atelier architektury*, [w:] tegoż, *Dziela zebrane. Pisma prozą. Juwenilia*, T. 14. Wydawnictwo Literackie, redakcja zespołowa pod kierownictwem Leona Płoszewskiego, Kraków 1966, s. 154.

zwykle wyrazistym tekście także w alegorezie takich pojęć abstrakcyjnych jak „myśl”, „zapał i inteligencja”, czy chociażby „skąpstwo”. Dla egzemplifikacji kluczowego napięcia genderowego przytoczę tu alegorię „myśli” i „rozzutności”, wyrażające konflikt genderowych ujęć „kobiecości” i „męskości” oraz ich silnie biblioterapeutycznego związku z doświadczeniem biograficznym Wyspiańskiego, przywołującym konkretne osoby wpisane w codzienność artysty. Tak więc z opisu twórcy dowiadujemy się, iż „myśl” to postać o takich oto wyznacznikach opisu:

myśl. filozof stary, znużony, niezbyt wybitny, któremu kobieta i własne ciało burzy systemata subtelnie obmyślane, przeszkadza w pracy i doprowadza do stopniowej rezygnacji ze śmiałych niegdyś zamiarów.²¹

Ukryta figura retoryczna Ksantypy uwidacznia tu także lęk przed „kobiecością” jako siłą hamującą „męską” kreacyjność, obecny z całą wyrazistością w dramatach Wyspiańskiego. Kobieta występuje w tejże alegorezie jako udaremniająca wszelką, abstrakcyjną kreację filozoficzną mężczyzny. Bardzo interesujący – w konstrukcji napięcia genderowego – jest także alegoryczny obraz „rozzutności”, co także ciekawe alegorie Wyspiańskiego pisane są tutaj małymi literami:

rozzutność. młoda dziewczyna udzielająca swoich wdzięków nie jednemu <<szczęśliwcowi>> i rada, że ją pieszcą./ (Wszystkie te figury znam w życiu i rysując je miałem je ciągle na myśli, nie podobna jednak przytaczać nazwisk, bo to z celem nie ma związku).²²

Nawiasowa uwaga Wyspiańskiego o tym, że figury te „zna w życiu” i rysując „ma je na myśli”, ale i nie wymienia nazwisk, „bo to z celem nie ma związku” ściśle odpowiada biblioterapeutycznej regule przywoływania, opowiadania i uogólniania „przykładów z życia bez nazwisk”. W tym przypadku napięcia genderowe i ich odnośniki do „kobiet” i „mężczyzn” oraz „młodości” i „starości” wydają się niezwykle adekwatne do współczesnych fobii wieku, płci i statusu, które przepracowywać przychodzi terapeutom różnych szkół, bo takie są potrzeby ludzi przychodzących po pomoc terapeutyczną w ich rozwoju osobistym lub procesie zdrowienia. Niekiedy odkrycie, iż klasyk też skrywa w sobie podobne do codziennych lęki i zahamowania leczy i daje poczucie życiowej adekwatności oraz umacnia równocześnie egocentryczny dukt kultury.

²¹ Stanisław Wyspiański, *Ibidem.*, *op. cit.*, s. 154.

²² Stanisław Wyspiański, *Ibidem.*, *op. cit.*, s. 155.

Lektura nieautoteliczna?

Szczegółowa lektura genderowa posiadająca jakość biblioterapeutyczną, której program i uzasadnienie wobec wymogów późnej nowoczesności proponuje, jest obciążana zaprzeczeniem europejskiego, romantycznego mitu autotelicznego aktu lektury. Inaczej mówiąc: Wyspiański czytany genderowo-biblioterapeutycznie staje się narzędziem do rozwoju osobistego i wspierania procesu zdrowienia. Jest to zatem lektura instrumentalna, w której tekst kultury stanowi rezerwar wsparcia i czyta się ten tekst, aby znaleźć w nim rozwiązania na własne dylematy życiowe. Ten model lektury wcale nie dewaluje uniwersalności przekazu, ale zakłada, że pragmatyczne czytanie jest *czytaniem* opartym na autentycznej motywacji odbiorcy, niewymuszonej kanonem, choć korzystającej – paradoksalnie – z zaufania do kanonu. Instytucja klasyka, który boryka się z napięciami biograficznymi porównywalnymi z napięciami odbiorcy, wspiera proces harmonizowania napięć, ale zaprzecza autoteliczności lektury jako takiej. Biblioterapeutyci-praktycy dawno temu zauważyli, że „czytanie po coś” unieważnia kulturowy *habitus* „czytania dla czytania” i uzdrowia przy tym hipokryzję powierzchownego traktowania aktu lektury. W tej perspektywie rodzi się także nowa aksjologia pragmatycznego aktu lektury, w której porzucenie książki nieobiecującej wspólnoty doświadczenia, a więc czytania zaangażowanego, odbywa się już bez wyrzutów sumienia i stanowi po prostu etap czytelniczych lub odbiorczych poszukiwań. W świetle refleksji teoretycznej biblioterapeutów książka lub inne dzieło sztuki, które „do mnie nie przemawia” jest „nie dla mnie” i muszę „szukać siebie gdzie indziej”. W polskojęzycznym uniwersum edukacyjnym takie instrumentalne potraktowanie „klasyka” jest (i tu oczywista hipokryzja) nie do pomyślenia, podobnie jak herezja czytania marginesem, dwutekstem lub metodą niedominującego dyskursu. Biblioterapia rozumiana przeze mnie jako dziedzina transdyscyplinarnego literaturoznawstwa wychodzi do społeczeństwa z pewną misją przełamania tego monopolu hipokryzji (nie)znajomości potencjałów klasyki, czyli albo powierzchownej, niezaangażowanej znajomości tylko heroicznej linii twórczości klasyka i całkowitej ignorancji wobec, niekiedy stawiającej w ironicznym świetle ową klasykę – drugiej linii. W przypadku twórczości Stanisława Wyspiańskiego ten podział na pierwszą, heroiczną linię, czyli wielkie dramaty narodowe (obecne w szkolnej recepcji) i małe fragmenty dramatyczne, poetyckie, drobne dzieła plastyczne, etc. (nierozpoznane) jest szczególnie wyraźny. Drugim aspektem owej nieznajomości jest tu stosowanie stereotypowych strategii lektury, które doskonale demaskuje lektura genderowa. W tym względzie optyka genderowa, sprzymierzona z jej funkcją biblioterapeutyczną, jest obiecującym sposobem na indywidualne przeglądanie się w kanonie własnej kultury, czyli zadawanie pytań o wartości aktualnie i już zdewaluowane. Prowadząc nieformalny pilotaż warsztatu biblioterapeutycznego opartego na fragmentach *Nocy listopadowej* (grudzień 2012 roku) zwróciłam uwagę, iż kluczowym wątkiem tego dramatu okazuje się scena pożegnania Demetri i Persefony, odczuwana przez współczesne czytelniczki

jako swoisty mikro-dramat macierzyński. Czy taka lektura zmienia widzenie kanonu? Na pewno jednostkowo tak, społecznie zaś warto wypracować (także biblioterapeutycznie) prawo do kanonów policentrycznych, w których „klasyk” jest – w myśl tradycji zaufania do istotności klasyki – dostawcą treści kulturowych, selekcyonowanych i wybieranych przez odbiorcę. Dzięki temu autentyczność czytania jest mocną ideą rozwoju osobistego, a lektura wspiera proces biblioterapeutyczny, także właśnie dzięki takiemu niewymuszonemu odczytywaniu „po swojemu”. Taka herezja czytania pokonuje slogan czytania.

Humanistyka instrumentalna?

W polskim kontekście społeczno-politycznym powraca nieustannie wątek konfliktu na linii humanistyka *versus* gospodarka i stałym już jest nieustający „kryzys humanistyki”. Projekt biblioterapeutyczny rozwiązuje problem instrumentalizacji modernistycznej tradycji humanistyki autotelicznej, czyli czyni ją częścią konkretnego gospodarczego w gospodarce opartej na wiedzy. Michał Januszkiewicz w eseju *Czy mamy dziś kryzys humanistyki* trafnie zauważa, że związek pomiędzy współczesną humanistyką a konkretnymi problemami życia codziennego jest wyrazisty i bardzo łatwo konceptualizowany. Autor orzeka, iż humanistyka jest modułem wyjścia z mitu oświeceniowej apoteozy rozumu praktycznego i sytuuje jej pole badań w kondycji ponowoczesnej:

Ważność humanistyki postrzegam przeto nie w oświeceniowym typie refleksji, głoszącej triumfalny pochód ku lepszemu światu w imię idei postępu i stałego przyrostu wiedzy, ale w jej zdolności do zdawania sprawy z tego kim jesteśmy w świecie, który stał się areną niejednoznaczności, zmienności, niepewności. Człowiek, którym powinna zajmować się współczesna humanistyka, nie jest już dłużej trwałą i stabilną istotą, lecz jawi się jako „niegotowy”, zmuszony do nieustannego autodefiniowania. W świecie, w którym wszystko stało się problematyczne, człowiek nie może bowiem zaprzestać mozolnego poszukiwania sensu (który zawsze jednak będzie mu się chciał wyśliznąć).²³

Podejście biblioterapeutyczne, czyli pragmatyzacja aktu lektury, nie wierzy już dziś w mitotwórczy lęk przed jakimkolwiek „oświeceniowym rozumem”, podobnie jak i w jego „dekonstrukcję”. Człowiek kreujący swoje sensory, a więc codzienny hermeneuta nie musi dziś wybierać pomiędzy postawą Levi Strausowskiego inżyniera lub *bricoleur*, a bliżej nieokreślonym dryfem romantycznego dandysa. Dzięki świadomej pragmatyzacji tekstów kultury możliwym staje się inkluzywne traktowanie codziennych do-

²³ Michał Januszkiewicz, *Czy mamy dziś kryzys humanistyki*, „Znak”, R: 2009, Nr 653., Cytuję [za:] <http://www.miesiecznik.znak.com.pl/Tekst/pokaz/11053/calosc>, [Odczyt: 24 września 2013 roku, godz. 17.40.]

świadczeń, a zatem i zdrowy balans pomiędzy prawem do egzaltacji i koniecznością bycia częścią rynku dóbr i usług. To dlatego współczesne, światowe korporacje włączają warsztaty rozwoju osobistego do planów rozwojowych swych pracowników. Współczesne, transdyscyplinarne literaturoznawstwo wchodząc w takie interakcje ze światem poza twierdzą „zawodowych czytaczy” może tylko zyskać na sile rozumienia świata społecznego, a – im więcej napięć do koniecznej narratywizacji – tym więcej sensów do przyswojenia. Im więcej będzie zatem takich sprzeczności do wypowiedzenia, tym więcej i możliwości emancypacji humanistyki²⁴.

Ewaluować?

Projekt czytania genderowego i biblioterapeutycznego twórczości Stanisława Wyspiańskiego dotyczy, w pierwszej jego części literaturoznawczo-antropologicznej eksploracji tego dzieła, natomiast jego całkowitą realizacją byłoby przeprowadzenie ewaluacji warsztatów biblioterapeutycznych opartych na tekstach kultury stworzonych przez Stanisława Wyspiańskiego. Wtedy – metodą jakościowej ewaluacji – trzeba by zbadać konkretnych uczestników, konkretnie sprofilowanych warsztatów biblioterapeutycznych, czyli tak jak się to robi w profesjonalnej biblioterapii stosowanej, zapytać uczestników procesu biblioterapii o ich własne, satysfakcje z tak moderowanej lektury. Jest to zadanie dla zespołu badawczego, stworzonego nie tylko z literaturoznawców i biblioterapeutów, ale i ewaluatorów różnych nurtów terapii, bowiem trzeba oddzielić potencjał tekstów od potencjału osobistego biblioterapeuty zarządzającego procesem biblioterapeutycznym. Tak więc praca, którą wykonuję w moim projekcie jest wstępem do stworzenia instytucji biblioterapii klasyką, a następnie ewaluowania jej funkcjonowania w codzienności tych konkretnych ludzi, którzy podejmują decyzję o użyciu tekstu w procesie swego rozwoju osobistego lub/i zdrowienia. Wtedy można będzie stwierdzić, czy Wyspiański biblioterapeutyczny jest Wyspiańskim-klasykiem polskojęzycznej biblioterapii tekstami kultury.

Pisanie lektury?

Akt lektury w różnorodnych optykach *gender studies* przygotował społeczny dyskurs czytania czytelniczocentrycznego. Był to jednak styl lektury opozycyjnej wobec dominujących dyskursów męskocentrycznych kanonów. Tę samą strategię czytania jako indywidualizującego pisanie lektury – biblioterapia – usiłuje wyprowadzić z getta i nadać jej walor powszechnego stylu czytelnictwa w obywatelskich, zindywidualizowanych

²⁴ Zasadę uzdrawiającego porcesu narratywizacji napięć, tak jednostkowych, jak i społecznych świetnie eksploatują narratologiczne nurty psychologii i psychoterapii – zob. *Narracja. Teoria i praktyka*, pod red. Bernardetty Janusz, Katarzyny Gdowskiej i Bogdana de Barbaro, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.

społeczeństwach. W tym sensie lektura terapeutyczna jest szansą dla instytucji literackiego autorstwa, instytucjonalnego lub pozainstytucjonalnego, transdyscyplinarnego literaturoznawstwa, ale przede wszystkim otwartą perspektywą dla nowoczesnego społeczeństwa różnorodnych i równowartościowych jednostek. Czytelnik, czy też odbiorca, który w procesie terapeutycznym może się satysfakcjonująco zidentyfikować z kanonicznym w danej kulturze twórcą, doświadcza dowartościowania własnego doświadczenia i proces rozwoju zyskuje nowy wymiar, dzięki temu dowartościowaniu utożsamień klasycznego i codziennego w porządku biografii. W tym względzie modernistyczne utożsamienia z bohaterami, postaciami dramatów, czy też przedstawień plastycznych mogą ulec przepracowaniu na utożsamienia z sytuacją twórczego autorstwa, czyli niejako przebiegać symboliczne „piętro wyżej”. Przekroczenie dyskursu w optyce biblioterapii opierałoby się zatem nie na marginesie tekstu, jak tego chciały krytyczki feministyczne, a na dominującym dyskursie instytucji autorstwa, która w późnej nowoczesności uległa egalitaryzacji wraz z upadkiem prestiżu społecznego autora/artysty. To utożsamienie jest szansą uniknięcia gettoizacji aktów lektury, której krytyce genderowej – jako wartości emancypacyjnej – a więc ideologicznej, nie udało się wykorzystać. Użycia strategii genderowych w funkcji biblioterapeutycznej dziś już tak łatwo nie da się zgettoizować, bo zdrowie społeczne jest wyższą stawką niżli „tylko” dekonstrukcja fallocentrycznych kodów kultury. Czy multiartystyczny kod tekstów kultury autorstwa Stanisława Wyspiańskiego może przekroczyć tę „duszącą mgłę nieporozumień”, a „książeczka” może stać się czymś więcej niż paradoksem „smutnej pociechy”? Jestem przekonana, iż odpowiedź jest twierdząca, gdyż fenomen Stanisława Wyspiańskiego łączy dwie sprzeczne linie lektury w polskojęzycznym uniwersum kulturowo-językowym: jest on i patriarchalnie heroizowanym klasykiem i palimpsestowym pismem marginesów, czyli nowych linii kulturowych habitusów. Ważny jest tutaj także tak zwany moment historyczny, w którym – „biedny chłopiec z książką w ręku” może być etykietą rozwoju osobistego.

Bibliografia

Bibliografia podmiotowa

Dodatek krytyczny, [w:] Wyspiański S., *Dzieła zebrane. Fragmenty dramatyczne*. Zygmunt August, T. 10. Wydawnictwo Literackie, redakcja zespołowa pod kierownictwem L. Płoszewskiego, Kraków 1960, s. 340.

Dodatek krytyczny, [w:] Wyspiański S., *Dzieła zebrane. Rapsody, Hymn, Wiersze*, T. 11. Wydawnictwo Literackie, redakcja zespołowa pod kierownictwem L. Płoszewskiego, Kraków 1961, s. 253.

- Wyspiański S., *Dzieła zebrane. Hamlet*, [w:] tegoż, *Dzieła zebrane.*, T. 13. Wydawnictwo Literackie, redakcja zespołowa pod kierownictwem L. Płoszewskiego, Kraków 1960, s. 9.
- Wyspiański S., *[Pamiętnik]*, [w:] tegoż, *Dzieła zebrane. Pisma prozą. Juwenilia*, T. 14. Wydawnictwo Literackie, redakcja zespołowa pod kierownictwem L. Płoszewskiego, Kraków 1966, s. 121–122.
- Wyspiański S., *[Pociecho moja ty, książeczko]*, [w:] tegoż, *Dzieła zebrane. Rapsody, Hymn, Wiersze*, T. 11. Wydawnictwo Literackie, redakcja zespołowa pod kierownictwem L. Płoszewskiego, Kraków 1961, s. 173.
- Wyspiański S., *[Spisy pomysłów i utworów dramatycznych]*, [w:] tegoż, *Dzieła zebrane. Pisma prozą. Juwenilia*, T. 14. Wydawnictwo Literackie, redakcja zespołowa pod kierownictwem L. Płoszewskiego, Kraków 1966, s. 169–173.
- Wyspiański S., *Opis przedstawień okna mariackiego wprawionego w ścianę atelier architektury*, [w:] tegoż, *Dzieła zebrane. Pisma prozą. Juwenilia*, T. 14. Wydawnictwo Literackie, redakcja zespołowa pod kierownictwem L. Płoszewskiego, Kraków 1966, s. 154.

Bibliografia przedmiotowa

- Chrzastowski Sz., de Barbaro B., *Postmodernistyczne inspiracje w psychoterapii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011.
- Czernianin W., Czernianin H., *Literatura i terapia*, Smak Słowa, Sopot 2012.
- Januszkiewicz M., *Czy mamy dziś kryzys humanistyki*, „Znak”, R: 2009, Nr 653., Cytuję [za:] <http://www.miesiecznik.znak.com.pl/Tekst/pokaz/11053/calosc>, [Odczyt: 24. września 2013 roku, godz. 17.40.]
- Kłosińska K., *Post-strukturalizm i dekonstrukcja na scenie pisania*, [w:] tejże, *Feministyczna krytyka literacka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2010, s. 405–471.
- Koncepcja przywiązania. Od teorii do praktyki klinicznej*, pod red. B. Józefik i G. Iniewiczza, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.
- Mearns D., Thorne B., *Terapia skoncentrowana na osobie*, przeł. M. Cierpisz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010.
- Narracja. Teoria i praktyka*, pod red. B. Janusz, K. Gdowskiej i B. de Barbaro, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.
- Ong W. J., *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, przekład, wstęp i redakcja J. Japola, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011.
- Pankalla A., Klauss Z., *Mitoterapia: historia, teoria i praktyka*, Black Unicorn, Poznańskie Wydawnictwo Psycho-kulturowe, Jastrzębie Zdrój – Poznań 2010.
- Popiel M., *Wyspiański. Mitologia nowoczesnego artysty*, Universitas, Kraków 2007.

- Smith J., Kapusta A., *Writing Life. Suffering as a Poetic Strategy of Emily Dickinson*, Jagiellonian University Press, Cracow 2011.
- Watchel P. L., *Komunikacja terapeutyczna*, przeł. M. Kapera, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012.
- Woźniczka-Paruzel B., *Biblioterapia w środowisku współzależnych z grup rodzinnych Al-Anon: (od teorii do działań praktycznych)*, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń 2002.